

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO CODZIENNE.

Red. i Adm. Guber. № 8-Skrzynka poczt. № 50-Ad. tel. „Ziemia-Lublin“.

Cena prenumeraty

W Lublinie bez odroczenia: miesięcznie 1,40 hal., kwartalnie 4 kor., półrocznie 8 kor., rocznie 16 kor. a odnoszeniem miesięcznie 1,20, kwartalnie 3,20, półrocznie 6,40, rocznie 12,80, na prowincji: miesięcznie 1,60 hal. kwart. 4,80 h. półrocznie 9,60 h. rocznie 19,20 h.

Cena ogłoszeń

Wiersz pełny, lub jego miejsce każdorazowo przed tekstem 1 kor. 30 hal., wśród tekstu 2 kor. za tekstem 90 hal. Nekrologi 70 h. Na ostatniej str. 60 hal. W drobnych za wyraz 10 h. W dziale adresowym 4 h. Załączniki za 100 na prow. 3 h., w miejscu 1 h.

Warunki pren. do Niemiec Mies. 3 k., kw. 9. półrocz. 18, rocznie 36 kr. do Szwajcarii i Danji Mies. 3.50 h., kwart. 10.50 h pół. 21 kr. rocz. 42 k.

W sprzedaży ulicznej „Ziemia Lubelska poranna kosztuje 6 halerzy popołudniowa 4 halerze.

REKOPISOW NIE ZWRACA SIĘ.

PIKESKO-REZERWA - „OAZA“ KING THEATRE (gm. hotelu Turczak.) **DZIS**
Kobieta Wampir wybitny dramat życiowy w 4 części. W głównych rolach: Wanda Treumann i Vigo Larsen.

TELEGRAMY.

Rosja nie przygotowuje ofensywy.

BERNO. 87 (tel. wł.) „Morning post“ przynosi z Petersburga pod datą 30 z.m. treść ważnego artykułu pisma Rady robotniczej, które, omawiając ostatnie mowy Kiereńskiego i innych polityków, między innymi pisze:

„Jest zupełną nieprawdą twierdzenie, iż przygotowujemy ofensywę. To, co czytamy, zmierza tylko ku temu, by przeszkodzić Niemcom w wycofaniu wojsk z frontu naszego. Nie chcemy bowiem podczas rokowań pokojowych mieć do czynienia z Niemcami, jako ze zwycięzcami, lecz jako równi z równymi. Artykuł wywodzi dalej, iż sama rewolucyjna nie pójdzie naprzód, dopóki żołnierz rosyjski nie będzie przekonany, iż walzy on w interesie swej wolności, a nie za interesy międzynarodowego kapitalizmu.

PETERSBURG 86 (B. K.) Petersburska Agencja Telegraficzna do-

nosi: Rada robotniczo żołnierska do nosi, iż na odbytem w dniu 46, posiedzeniu Rady minister wojny Kiereński oświadczył, iż interpelacja w sprawie generała Aleksiejewa, występującego przeciwko zewnętrznej polityce rządu, straciła swe znaczenie, gdyż Aleksiejew został już osuwany, zastąpiony przez Brusilowa. Po tem oświadczeniu rezległy się huczne oklaski.

Dalej Kiereński wyraził pogląd, iż jego mowy o zdolności armji rosyjskiej do walki nie mogą być w żadnym wypadku traktowane jako wyraz zamiarów zaborczych. Rosjanie mają podstawy do mniemania, iż Niemcy, licząc na dezorganizację armji rosyjskiej, zechcą powiększyć swe żądania. Zupełna gotowość armji do walki jest konieczna ku temu, by upewnić pokój bez aneksji i kontybutcji. Kiereński zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowa solidarność demokracji“. Zgromadzenie urządziło Kiereńskiemu wielką owację.

Ustąpienie Sazonowa.

PETERSBURG 86 (BK) Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Rosyjskiemu ambasadorowi w Londynie Sazonowowi pozwolono ustąpić z jego stanowiska.

27000 jeńców włoskich.

WIENIEN 86 (B.K) Wczorajszy komunikat austriacko węgierski donosi, iż od dnia 12 maja wojska austriacko węgierskie wzięły do niewoli 27000 Włochów.

Zwrot Alzacji i Lotaryngji warunkiem pokojowym Francji.

PARYŻ 86 (BK) Po oświadczeniu, złożonem w parlamencie senat francuzki jednomyślnie przyjął formułę wyrażającą przekonanie, iż trwały pokój spowodowany być może tylko przez zwycięstwo koalicji.

Formuła podkreśla dalej, iż

rząd w zwrocie Alzacji i Lotaryngji widzi odszkodowanie za straty przez wojnę wyrządzone i zabezpieczenie państwa przed ponowieniem ataku militarystów pruskiego.

Tylko rząd ma prawo, pod kontrolą parlamentu, zaciągnąć zobowiązania w imieniu kraju.

Posłowie-księża w sprawie pokoju.

WIENIEN. 86 (tel. wł.) Księża posłowie na posiedzeniu „Wielkiego Zjednoczenia księży“ pod przewodnictwem pos. ks. Stojana, uchwalili natychmiastowy wniosek nagły, jaki dziś będzie wniesiony: Jako przedstawiciele religji chrześcijańskiej, religii miłości i pokoju, uważamy za obowiązek zgodnie z intencją Ojca św. Benedykta XV i cesarza Karola I, postawić następujący wniosek:

Wysoka Izba zechce uchwalić: Wzywa się usilnie c. i k. rząd, by poczynił wszelkie konieczne kroki dla

szybkiego zawarcia pokoju honorowego.

Holenderska misja wojskowa w Austrii.

HAGA 86 (BK) Na zaproszenie rządu austriacko węgierskiego delegacja oficerów holenderskich udaje się na front austriacko węgierski, celem zwiedzenia go.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

WIENIEN 86 (BK.) Cesarz Karol specjalnym pociągiem wyjechał do Budapesztu.

Sensacyjne rewelacje o ochronie warszawskiej. Prowokatorzy lubelscy.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“)

Stockholm, w czerwcu.

„Echo Polskie“ z 18 maja donosi:

W Moskwie zaczęły obiegać sensacyjne pogłoski o prowokatorach i agentach ochrony z czasów pobytu tej instytucji w Warszawie. Nazwiska nie są jeszcze wymienione, należy się jednak spodziewać, że komisja polska, badająca odnośne archiwa, przyspieszy podanie nazwisk do wiadomości publicznej, ze względu na podniecającą w najwyższym stopniu sprawę rosyjskiej.

W gazecie „Utro Rossiji“ czytamy:

Na skutek propozycji ministra sprawiedliwości, A. Kiereńskiego, komisja moskiewska dla zbadania archiwów ochrony, przystąpiła do badania archiwum wydziału warszawskiego. Archiwum to odnalezione zostało w okolicznościach następujących: W noc na 2 marca, kiedy rozwój wypadków rewolucyjnych dobiegł punktu kulminacyjnego, prezes Komisji Likwidacyjnej, Al. Lednicki, został powiadomiony, iż archiwum warszawskiej „ochrony“ znajduje się w pobliżu dworca Aleksandrowskiego, w specjalnie na ten cel przeznaczonym lokalu. Posłano tam natychmiast oddział milicji z działaczem polskim (?) Czerlunczakiewi-

czem, na czele. W chwili przybycia nie zastano nikogo, naczelnik wydziału Samochwałów na kilka dni przed rewolucją wyjechał na prowincję w celu zwerbowania nowych agentów, zaś zastępca jego Lipski na kilka godzin przed przybyciem milicji odwiedził lokal ochraśy, zabrał niektóre dokumenty i znikł bez śladu.

We wszystkich piecach lokalu paliły się w ogniu i ginęły cenne dokumenty. Milicjanci rzucili się do wydobywania płonących papierów. Po kilku minutach zjawiał się w lokalu jakiś nieznany człowiek. Przybył, nie zwracając uwagi na milicję, wszedł do jednego z pokoi, schwycił jakąś paczkę dokumentów i rzucił się do ucieczki. Zatrzymano go atoli. Okazało się jednak, że jest to wybitny prowokator, który informował ochraśę o działalności szeregu polskich organizacji, których był członkiem w czasie pobytu swego w Warszawie. Przy badaniu zeznał, że nie przyszedł w celu porwania dokumentów, ale dla otrzymania pensji.

W ogniu zginęło wiele cennych dokumentów, którymi treść odtworzyć udało się tylko dzięki pomocy dawnego departamentu policji.

Wykryły wśród papierów duży spis agentów zmusił K misję do szczegółowego badania. Pośród osób, mających styczność z warszawską ochraśę znajdowali się znani działacze niektórych polskich organizacji między innymi — dwaj wybitni przedstawiciele powstającej w czasie wojny konfederacji polskiej, dążącej do wyzwolenia Polski. Obydwaj ci przedstawiciele przebywali w Lublinie. Przez ręce ich przechodziły wszystkie konspiracyjne dokumenty i rozporządzenia konfederacji. Na skutek ich denuncjacji w ciągu ostatniego miesiąca przed oddaniem Warszawy, żandarmerja aresztowała wielu wybitnych członków konfederacji. W dokumentach odnaleziono również adnotację o wyłączeniu tym prowokatorem znacznej kwoty pieniężnej specjalnie w tym celu, ażeby agenci wspomniani pozostali w Lublinie dla przygotowania informacyjnego memoriału o ruchu polskim w czasie znajdowania się Polski w rękach nieprzyjaciela. Memoriał ten miał być złożony władzom rosyjskim po powrocie ich do Polski.

W czasie badania Samochwałowa i Lipskiego, których aresztowano w Moskwie, ustalono, że oprócz wymienionych, cały szereg innych jeszcze osób miał styczność z ochraśę. Nazwiska ich zostaną ogłoszone w tych dniach. Niektórzy agenci i prowokatorzy zostali aresztowani w Piotrogradzie i w Moskwie. Inni znajdują się w armji czynnej i w zajętej przez nieprzyjaciela Polsce.

Kontrrewolucja w Rosji.

(Od naszego stockholmskiego korespondenta).

„Echo Polskie” z 19 maja do nosi:

„Rosyjską Wandę” nazywa „Dzień” piotrogrodzki Bessarabję. Nadchodzi stamtąd wieści o szerzącej się agitaacji p. gromowej i organizacyjnej członków byłego „Związku na rodu rosyjskiego”, owych „prawdziwie rosyjskich ludzi”. Tak np. w miasteczku Walegoczułowie były komisarz policyjny Jakób Kozłowski i b. przez wspomnianego związku Andrej Czernat, wzywając do oporu przeciw Rządowi Tymczasowemu, zachęcając do grabienia i zabijania Żydów, popierających nową władzę. W miasteczku spodziewają się nawet poważnych rozruchów antyżydowskich. Wiadomość powyższą potwierdza wiceprezes tamtejszego komitetu wykonawczego.

Jak się okazuje, Karbowski wraz ze strażnikiem i członkiem związku Czernat, wygłaszają na placu miejskim mowy, w których nazywają ministrów „katorżanami” i wzywają ludność by ratowała cara, oraz żądają rzezi Żydów.

Komitet Wykonawczy Rady Delegatów R. i Z. wydelegował do Bessarabji swoich komisarzy, pp. W. Sokółowa i W. Wenglerowa.

Ze sceny i estrady

Z wczorajszych widowisk.

„Zemsta”

komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry.

Teatr Wielki wystawił wczoraj po raz drugi „Zemstę” Fredry. Wystał doale i bez zarzutu.

Situka, za wyjątkiem dwu ról, obsadzoną była w zupełności trafnie, wykonanie zaś nie pozostawiało wiele do życzenia.

Leopoldo Czeńska, jakiego odtworzył artysta m. ary niepośledniej p. Dąbrowski, w grywanej na prowincji „Zemście” nie oglądałem. Był on koncertowym poprostu.

W zespole Teatru Wielkiego zwracają na siebie uwagę dwie, zarówno utalentowane, jak i gorliwie holdujące świątyni Melpomeny, artystki dramatyczne. Pomówię o nich w sprawozdaniu jutrzejszem z „Honoru”, ograniczając się tymczasem na wymienieniu jednej, biorącej udział w komedji fredrowskiej, pani Urbańskiej. Szlachetna postać Klary odbijała się w wykonaniu tej odtwórczyni nadzwyczaj żywo i klasycznie.

Pani Weiss w roli Podstoliny była dobrą, grała jednak bez życia jak się to mówi.

Podobnież, acz poprawnie, grał i wykonawca reagenta Milczka.

Marszałek Dyndalski ujęty został przez p. Wzorzycowskiego popisowo.

Nie wiem atoli, czemu przypisał fałszywą obsadę p. Zbierzyńskiego i Konarskiego. Pierwszy bowiem, ani warunkami osobistymi ani głosem samym, do roli Papkina się nie nadawał. Natomiast p. K. byłby lepszym Papkinem, niż Waclawem.

Doskonale uwydatnił epizodyczny typ murarza p. Kieffler.

Wykonawcy ulegali niekiedy wierszowi.

Mil.

Pierwszy występ p. Mary Mrozińskiej.

„Jak się podobają męśowi”
krotoczwia Hennequina.

Łaską francuzką krotoczwilę, o zręcznej, potocznej akcji, ciekawej treści, skrzęcają się iście francuzkim błyskotliwym humorem, wybrała p. Mary Mrozińska na swój pierwszy występ w Lublinie. Widownia przez cały ciąg sztuki bawiła się doskonale, bo w żywym tempie prowadzona akcja przykuwała uwagę, budząc co chwila wybuchy śmiechu.

Gra zespołu p. Mrozińskiej bez wyjątków niemal była bardzo dobrą i podnosiła zalety sztuki.

Akcja szła rażno, zwarcie, bez tarć. Reżyserja była staranna i umiejętna; opracowanie i wykonanie ról poszczególnych miało wszelkie cechy dobrej, o wysokim poziomie sztuki scenicznej.

P. Mary Mrozińska wyjątkowo

dotąd warunki zewnętrzne, pełną wdzięku urodę i miły głos łączy z wielką swobodą i bezwzględną szczerością, gry; ta właśnie swoboda i prawdziwa naturalność w grze, przy wirtuozowskim poprostu opanowaniu jej techniki jest istotą bogatego, pięknego talentu p. Mrozińskiej, który w całej pełni uwydatnił się w granej wczoraj przez wysoce uzdolnioną artystkę roli czarującej Nelly Rosier.

Doskonałym partnerem p. Mrozińskiej był p. Tatarski, brawurowo grający rolę Alfreda.

P. Zbikowska, chlubnie znana Lublinowi ze swej dawnej działalności na naszej scenie, była bardzo dobrą Klementyną Lebrunois.

Z humorem grał, budząc nieustannie na widowni śmiech pp. Wiśniewski (Legris) i Jabłoński (Franciszek). D. brymli byli pp. Zahorska (Walentyna) i Dębicz (divertie).

g.

Drugi wieczór dyr. Lelewicza.

Niatuzinkownego, zaiste, trzeba na to talentu, aby przez trzy godziny z górą wprzeć dźwięki „solowymi” popisami artystycznymi rozbawić publiczność w ciągłym wybuchu śmiechu. A takim darem właśnie rozporządza dyr. Lelewicz.

Komik z niego, bo k m m! Lecz monologista, który pod każdym względem dorównywa Wróblewskiemu.

Dowiedł tego na wczorajszym drugim wieczorze w sali teatryku „Miniature”.

W zajmującym nader programie ukazał się na wstępie „Djabet”, satyra współczesna, wypowiedziana przez koncertanta ze wszechmiar okazy. Potem zaś usłyszeliśmy: „Fortunata”, „Panią Pipermint”, „Pseudo tatusia”, oraz ten arcyzabawny, do łez w śmiechu skłaniający, monolog sztuboka „Jelen”.

Świetnie wypadły panu Andrzejowi kupiety „miłirza”.

Cóż to za panicz tam
Popędza konia sam,
A furman — za pan brat?...
Cóż za przewrotny świat!

Śpiewał subtelny, cichym głosem, popisując się wspaniałą mimiką i ruchami.

Miły nad wyraz wierzór zakończył dyr. Lelewicz sylwetką sceniczną p. t. „Sknera”.

Monologistę hucznie oklaskiwano.

Ada.

Czas odnowić

prenumeratę

na miesiąc

Czerwiec.

Poszukuję fotelu na kółkach lub wózka stosownego dla staruszki. Wiadomość do poniedziałku w administracji „Ziemi”. 626